Mad Max

2018-05-11



Czyli na drodze możecie, robić do chcecie, byle...

W bliżej nieokreślonej przyszłości, bo bezdrożach Australii trwa pościg za zabójcą policjanta. To motocyklista – „Czarny Jeździec", któremu miało odbić. W Sun City zabił policjanta i uciekł jednym z wozów policyjnych. Stróżom prawa raczej nie idzie ten pościg... Do czasu aż dołącza Max Rockatansky (Mel Gibson). Pracuje sam, jest spokojny, metodyczny. Pościg może nie kończy, się tak jak by chcieli policjanci, ale ma spektakularne zakończenie i, co najważniejsze, „Czarny Jeździec" nie stanowi już zagrożenia. Max jednak nie wie, że to dopiero początek problemów.

„Czarny Jeździec" nie był sam, związany był z gangiem motocyklowym. Teraz chcą oni dopaść Maxa. Nie robi to na nim wrażenia, cóż jeszcze ich nie spotkał.

Mniej szczęścia mieli mieszkańcy miasteczka Wee Jerusalem. to tam przybywa na motocyklach. Przyjechali po swojego kolegę, a raczej to co z niego zostało – po „Czarnego Jeźdźca". Poza tym popisują się w mieście i hulają sobie, aż za bardzo. Są brutalni, niebezpieczni i bezwzględni.

Jednego z nich, kompletnie zaćpanego, Max i Jim Googse (Steve Bisley) znajduje przy kolejnych ofiarach gangu. Zabierają go na posterunek. Jednak NIKT nie chce zeznawać, trzeba go puścić. Jimiemiu puszczają nerwy, dobrze(?), że inny policjanci go powstrzymali, lincz wisiał w powietrzu. To, że nie podoba im się rozwój wypadków, nie oznacza, że można dopuścić do samosądów.

Problemów to jednak nie kończy, gang w końcu dopada Goose. Żyje, ale jest ciężko ranny. Zszokowany i przerażony stanem przyjaciela Max odchodzi z pracy. To jednak nie koniec jego problemów z gangiem. Tym razem bardzo mocno zaleźli mu za skórę...

„**Mad Max**" to kino australijskie ze schyłku lat 70. Brutalne, lekko dziwne, niekiedy przesadzone. Max

to twardziel, jak przystało na głównego bohatera, ale banda motocyklistów jest niewiele mniej twarda. Do tego są brutalni, nie wiem, czy dziś przy co niektóre sceny przeszły, sądzę, że nie miałyby żadnych szans – podobnie jak ofiary bandy.

Fabuła nie powala, policjanci, bandyci, chęć zemsty, jeden człowiek przeciwko wielu wrogom. Dużo takich filmów było i będzie, „**Mad Maxa**" jednak dobrze się ogląda, nie razi specjalnie. Pamiętać tylko trzeba, że to raczej kino klasy „B"

Tytuł oryginalny: **Mad Max**

Reżyseria George Miller

Mel Gibson jako Max Rockatansky

Joanne Samuel jako Jessie Rockatansky

Hugh Keays-Byrne jako Toe-Cutter

Steve Bisley jako Jim Goose

Tim Burns jako Little Johnny

Roger Ward jako Fifi Macaffee

Artur Wyszyński